

# Józef Chodaczek

---

## Architekt Mieczysław Kuzma (1907-1983)

---

Ochrona Zabytków 37/1 (144), 59-60

---

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Gdy 37 lat temu przyszedłem „czeladować” do inżyniera Kuzmy, były to jeszcze czasy prywatnej praktyki w wolnym zawodzie architekta. Uczyłem się dopiero obchodzić z „rajszyną” i rzekomo ręce mi się trzęsły z przejęcia, jak doszczypliwie przygadywała Szefowa. Nie bez kozery przez duże „S”, co odzwierciedla przewodnią rolę, jaką odgrywała w domu złożonym z Niej, Szefa, córki Marty, kota i na pół etatu „Małego”, tzn. mnie. Pod takim właśnie tytułem prowadziłem kalendarz formatu A-5 ze skrupulatnym wykazem przepracowanych godzin. Mieszkanie przy alei Niepodległości, do którego wjeżdżało się oczywiście na suknach, ocalało od zniszczenia przez wojnę wraz z wyposażeniem, stanowiącym o dobrym smaku gospodarzy. Meble „stylowe”, stare sztychy za szkłem, porcelana w najlepszych gatunkach na ścianach i meblach, na długim parapecie ogródek, a nad wszystkim dominował w salonie portret pani Kuzmowej wielkości naturalnej, z lisem na szyi i żółtawą cerą zwiastującą nieubłaganą chorobę. W pracowni na ścianie m.in. widok zameczku Ostrogskich w wersji Tylmanowskiej wykonany techniką „drapaną” przez inżyniera K. Thora sugerował, że obiekt ten leży szczególnie na sercu inżynierowi Kuzmie. Mieszkał On przed wojną na Powiślu i przechodząc codziennie Tamką obok ówczesnego Konserwatorium mieszczącego się w przebudowanym i nadbudowanym Zameczku, już wtedy wymarzył sobie przywrócenie mu pierwotnej wspaniałości. Pomogła Mu w tym zadaniu Jego silna wola, zniszczenie wojenne obiektu wreszcie pomoc Konserwatora m.st. Warszawy jako inwestora oraz Instytutu Fryderyka Chopina jako użytkownika. Państwo Kuzmowie byli gorącymi wielbicielami Fryderyka Chopina — bywali na wszystkich koncertach chopinowskich. Na przyjęciach imiennowych dominowało, poza rodziną środowisko „zabytkowiczów” oraz „Ifki” (I.F.C.). Padało czasem nazwisko profesora O. Sosnowskiego, którego uczniem był Kuzma. W znajdujących się w pracowni numerach „Młodej Architektury” znalazłem pracę dyplomową Mieczysława Kuzmy z roku 1934, wykonaną w katedrze prof. Bojemskiego: *Schronisko w Tatrach*. Właśnie: państwo Kuzmowie mieli jeszcze jedno hobby — Zakopane, choć po wojnie nie jeździli już na „deskach”.

Lata czterdzieste, po wojnie, to lata odczyszczenia i odbudowy Warszawy, lata działalności Biura Odbudowy Stolicy (BOS), a w nim Wydziału Architektury Zabytkowej, gdzie inż. Kuzma jest zastępcą kierownika. Jednocześnie jest st. asystentem w Zakładzie Architektury Polskiej na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej. Firma „M. Kuzma, Z. Stępiński” projektuje większą część odbudowy zabytkowych kamieniczek Nowego Świata i Krakowskiego Przedmieścia. W pracowni inż. Kuzmy wykonuje się projekty odbudowy kamienic: Nowy Świat 19 (pałac Kossakowskich), 22, 58, 64 (Sułkowskich), 37, 39, częściowo 41 (T.E.P.), 57 (nie zrealizowana), 59, 61 (pałac Zamojskich), altanki Służków (rozebrana), Krakowskie Przedmieście 1, 3, 6, częściowo „Dziekanka”, wreszcie Krakowskie Przedmieście 45 ze wspaniałą mansardą zamyka tę epokę. Jednocześnie wykonuje projekty odbudowy pałacu w Jabłonni, częściowo pałacu Mostowskich, wnętrza dworku w Żelazowej Woli, pierwsze projekty pałacu Krasieńskich, którego odbudowa będzie się ciągnęła jeszcze długie lata z powodu trudności ze znalezieniem użytkownika. Wypada wspomnieć, że w tym okresie spółka „M. Kuzma, Z. Stępiński, M. Sulikowski” bierze udział w zamkniętych konkursach SARP na projekty gmachów KC Partii i GUS. Inż. Kuzma współpracuje też z prof. P. Biegańskim przy konkursie na rozwiązanie śródmieścia Warszawy.

Wreszcie zaczyna się odbudowa Zamku Ostrogskich przy ul. Tamka 41. Tu wybija się dobry smak projektanta, rzetelność zawodu oraz umiejętność doboru ekipy plastyków: malarzy i rzeźbiarzy oraz współpracy z nimi. Zostaje mianowany profesorem nadzwyczajnym na Akademii Sztuk Plastycznych, gdzie wykłada architekturę wnętrz zabytkowych. Odtąd tytułujemy Go profesorem, choć przyszła intensywne odbudowa Starówki zmusi Go do wycofania się z działalności dydaktycznej.

Tymczasem powstają pierwsze państwowe biura projektowe i z początkiem 1949 r. inż. Kuzma ze swoim zespołem przechodzi pod administrację kolejno reorganizujących się biur, działających w resorcie budownictwa. W tym czasie funkcje BOS-u przejmuje częściowo Warszawska Dyrekcja Odbudowy, zaś kompetencje Wydziału Architektury Zabytkowej przechodzą w gestię Urzędu Konserwatorskiego m.st. Warszawy, w którym inż. Kuzma zostaje zastępcą konserwatora, prof. Piotra Biegańskiego.

Przychodzi wreszcie decyzja o odbudowie Traktu Starej Warszawy, w dwóch etapach: pierwsza część, w tym Rynek Starego Miasta w stanie sunowym zamkniętym i elewacje, ma być oddana w dniu 22 lipca 1953 r. W roku 1952 inż. Kuzma obejmuje kierownictwo odnośnej pracowni, zachowując dla siebie stronę Zakrzewskiego St. Rynku, a następnie zostaje Mu powierzona funkcja i stanowisko generalnego projektanta Traktu Starej Warszawy. Decyzja o odbudowie Starego i Nowego Miasta w Warszawie podjęta zostaje przez Prezydium Rządu, a wykonanie jej i finansowanie powierza się resortowi budownictwa. Przesądziło to przy-

jęcie linii odbudowy, a nie konserwacji, z wyjątkiem partii murów obronnych, których projekt rekonstrukcji wykonywany był w specjalnej pracowni działającej w resorcie kultury i sztuki, a uzgadniany z generalnym projektantem TSW. Urząd Konserwatorski dostarczył niesłychanie bogatego materiału inwentaryzacyjno-fotograficznego dla odbudowy Starówki. Przypomnieć należy, że w owym czasie każdy projekt architektoniczny na terenie m.st. Warszawy wymagał merytorycznego i finansowego zatwierdzenia przez premiera. Tak więc powstała nagle wielobranżowa pracownia odbudowy TSW, która w monderczym wprost tempie narzuconym przez decyzję, a w drugim etapie przez specjalną Uchwałę Prezydium Rządu wykonała projekty odbudowy i dokumentację techniczną łącznie z detalami w skali naturalnej oraz „wystrojem” plastycznym. Wykonanie tych projektów z jednej strony ułatwiło istnienie jeszcze dobrego rzemiosła artystycznego, zaś z drugiej strony utrudniała decyzja odbudowy przez państwowe i terenowe przedsiębiorstwa działające na cennikach „kubaturowych” resortu budownictwa, co na przykład zmuszało do zastąpienia zabytkowej kowalszczyzny artystycznej przez rzemiosło ślusarskie.

W tym krzyżowaniu się multum czynników kontrowersyjnych, jak: odbudowa — konserwacja, architekci — historycy sztuki, resort budownictwa — władze terenowe (NAW), rzemiosło artystyczne — rzemiosło budowlane, wienna rekonstrukcja elewacji — laicyzacja twórczości, projektanci — wykonawstwo, inwestycje kubaturowe — inwestycje komunalne, rzetelność wykonania — termin, itd., itd. — inż. Kuzma jako generalny projektant wykazał wysokiej klasy zmysł koordynacyjny, trafność i pewność decyzji, a nierzadko i kunszt dyplomatyczny. Pomagały Mu wydatnie: jego dobry smak, stanowczość oraz umiejętność współpracy i zjednywania sobie ludzi reprezentujących różne, nierzadko rywalizujące ze sobą tendencje, a w szczególności Jego wielka kultura osobista. Był naprawdę cichy i skromny, choć dla kogoś, kto Go nie znał, mogło to się wydawać „pozą” graniczącą z arogancją. Ten człowiek nie był zdolny nigdy nikogo urazić. Chyba, że by samo takie podejście raziło. Mówiono, że gdy był asystentem w AP, to w czasie pisemnego egzaminu siedział w ławach, nienagannie jak zawsze ubrany i palił papierosa. Ci studenci, którzy nie chodzili na wykłady i Go nie znali — „zrzynali” na całego, biorąc Go za jednego ze zdających. Nikomu nie zwrócił uwagi. To był właśnie Kuzma. Gdy narysowałem pierwszy szkic rzygacza na Rynku — wystarczyło, że mić nie powiedział, nawet się nie skrzywił. Musiałem sam się domyśleć, że trzeba zrobić coś bardziej w duchu epoki i np. popatrzeć nieco na rysunek Vogla.

Z czasów budowy Starówki: Naczelnny Architekt Warszawy nie był za zbyt daleko idącym angażowaniem się w rekonstrukcję, zwłaszcza murów obronnych. Nie zgadzał się na przykład na odbudowę całego Barbakanu, ale chciał jedynie odtworzyć fragment z bramą i dwoma basztami, i nie zastaniać widoku w kierunku Wisły. W czasie roboczej wizyty premiera na budowie Kuzma, który w takich wypadkach błyskawicznie zmieniał swe eleganckie szorty na garnitur, spowodował dyskusję na temat Barbakanu. Bierut zapytał: — *a ile by kosztowała rekonstrukcja pozostałych dwu baszt?* Kuzma odpowiedział bez zająknięcia: — *dwa-dzieścia sześć tysięcy złotych.* Zgoda była natychmiastowa. W ten sposób mamy cały (prawie) Barbakan.

Jeszcze projekt drugiej części Traktu Starej Warszawy był na deskach, gdy przyszło nowe „bojowe” zadanie: Lublin. W czasie od stycznia do lipca 1954 r. trzeba było wykonać „kosmetykę” elewacji Starówki z przebudową kilku wewnątrz oraz rekonstrukcją Bramy Rybnej i elewacji z attyką kamienicy Rynek 6, budowę dzielnicy Podzamecz naprzeciw Zamku, częściową rekonstrukcję Zamku i odbudowę wiodącej doń grobli — to wszystko, poczynając od inwentaryzacji, a skończywszy na polichromiach i sgraffitach, do których umyślny „szatan” musiał m.in. wywęszyć odpowiednią ilość 10-letniego wapna w okolicznych wioskach. Prace konserwatorskie wykonano jedynie przy kaplicy zamkowej i kamienicy Sobieskich. Na otwarcie przyjechał „sam” marszałek Bułganin, a Kuzma otrzymał po raz wtóry zespołową nagrodę państwową II stopnia. Niestety, lasujące się podziemia Lublina niszczą znaczną część tego wysiłku.

Po zakończeniu odbudowy TSW, którą przyjęto nazywać „twórczą rekonstrukcją” — inż. Kuzma projektuje jeszcze odbudowę pałacu Mniszchów na siedzibę ambasady belgijskiej, by następnie poświęcić się wyłącznie Urzędowi Konserwatorskiemu. Jest Konserwatorem m.st. Warszawy aż do przejścia na emeryturę.

Zespół inż. Kuzmy brał również udział w zamkniętych konkursach na domki budnicze na Rynku w Poznaniu oraz na rozwiązanie skarpy, zamku i podzameczu w Warszawie. Obydwa konkursy przegraliśmy do prof. J. Bogusławskiego. Kuzma, w którym „architekt” wzięły górę nad „konserwatorem”, pokusił się o zaprojektowanie jednolitej odbudowy placu Zamkowego, w duchu kamienicy Prażmowskich, w miejsce odsłoniętych niegdyś przypadkowych kamieniczek Nr 9—17, tym bardziej że były one zburzone, a tendencje zaprojektowania jednolitego placu Zamkowego nurtują od czasów Stanisławowskich. W wyniku konkursu prof. J. Bogusławski miał być głównym projektantem Zamku i placu „pod generalnym projektem” prof. Kuzmy. Zawarli jednak między sobą koleżeńską umowę, w myśl której prof. Bogusławski pozostawił zaprojektowanie kamieniczek placu Zamkowego naszej pracowni, a inż. Kuzma „umył ręce” od Zamku. W rezultacie Bogusławski przychodził do nas co tydzień konsultować projekty kamieniczek placu, zaś Kuzma, po starcie pracowni zamkowej, wszedł w skład Społecznego Komitetu Odbudowy Zamku, w którym do śmierci służył wydatnie swoim bogatym doświadczeniem, smakiem i radą. Niestety, nie dane Mu było doczekać pełnego ukończenia tego wielkiego przedsięwzięcia. Odszedł Człowiek skromny i cichy, lecz Jego dzieło, twórczy wkład w odbudowę powojennej Warszawy mówi samo za siebie.

Józef Chodaczek